Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 91 | Kraków, czwartek 21 kwietnia 1926 r. | Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Strach przed utratą popularności.

Wczoraj popołudniu nadeszła z Warszawy wiadomość, że klub sejmowy P. P. S. postanowił wycofać z Rządu dwóch swoich przedstawicieli, ministrów Barlickiego i Ziemięckiego i że obaj ci ministrowie wręczyli już Premjerowi Skrzyńskiemu pisemną prośbę o dymisję. W ten sposób Rząd zbudowany dawniej na fundamencie szerokiego porozumienia prawie wszystkich stronnictw polskich traci jeden z filarów oparcia, tj. P. P. S.

Lepiej to czy gorzej?

Bezwątpienia, że obecna niesłychanie ciężka sytuacja gospodarcza kraju wymaga wytężonej pracy Rządu dla przeprowadzenia bolesnej dla społeczeństwa operacji sanacyjnej. Chcąc wybrnąć z katastrofy gospodarczej jaką dziś przeżywamy na czele państwa powinien stać taki Rząd, który w swoim wnętrzu nie natrafiałby na żadne trudności i tarcia, a zewnątrz miałby poparcie wszystkich stronnictw politycznych, które gwarantowałyby, że swoją powagą i wpływem zapewnią ład i spokój w państwie. Takim właśnie Rządem miał być Rząd koalicyjny.

Niestety, już w pierwszym miesiącu istnienia rządu koalicyjnego zaczęły wyłaniać się niebezpieczne bardzo symptomy. Do tych należała w pierwszym rzędzie uparta walka ówczesnego przedstawiciela P. P. S. w Rządzie p. Moraczewskiego o osobę p. Piłsudskiego. Mimo to, że p. Moraczewski doskonale zdawał sobie sprawę, że p. Piłsudski nie jest potrzebny w Armji, a tem mniej dla gospodarczych interesów państwa, prowadził walkę o p. Piłsudskiego z dziwnym uporem i zaciętością. Wreszcie p. Moraczewski ustąpił z Rządu, oddając swą tekę swemu towarzyszowi partyjnemu p. Barlickiemu.

Zmiana personalna przedstawiciela P. P. S. w Rządzie nie wpłynęła jednak dodatnio ani na wewnętrzne zespolenie się rządu, ani na uzgodnienie pracy. Względy na politykę zagraniczną, na obrady w Locarno, na konferencję genewską wpływały wprawdzie nieco ostudzająco na P. P. S., ale elektrony gromadziły się coraz silniej a P. P. S. w swej prasie wyraźnie zapowiadała wyładowanie i burzę.

Nie było dnia, by w „Robotniku“ warszawskim czy innym piśmie partyjnym PPS niepojawiały się wiadomości, że PPS lada dzień zamierza usunąć się z koalicji i obalić rząd. Bezwątpienia, że te oświadczenia PPS nie wpływały dodatnio, ani na prace Rządu, ani na spokój w kraju, a już najmniej na zaufanie zagranicy. Od miesiąca mówiło się oficjalnie, że skoro tylko premjer p. Skrzyński wróci z Genewy to następnego już dnia Rządu nie będzie. Niepewność sytuacji targała nerwy tym ministrom, którzy naprawdę chcieli coś dla państwa uczynić, targała nerwy całego społeczeństwa.

Pogróżki i długotrwałe zapowiedzi PPS. dziś zostały zrealizowane, ministrowie Barlicki i Ziemięcki wręczyli dymisję i w ten sposób ustał stan targania się, szamotania i niepewności. Jeśli więc chodzi o oczyszczenie atmosfery, to bezwątpienia dzisiejszy stan pewności jest lepszy od stanu ciągłych drgawek i spazmatycznych wstrząsów.

Bezpośrednią przyczyną wycofania się PPS. z Rządu jest — jak to powszechnie wiadomo — niemożność uzgodnienia programu sanacyjnego PPS. z programem stronnictw umiarkowanych. Sprawa zrównoważenia budżetu państwowego jest sprawą istotną i palącą dla państwa — nie można jej wyminąć, nie można odroczyć. Równowagę budżetową nie da się, jak już to kilkakrotnie cyfrowo udowodniliśmy, przeprowadzić w drodze podwyższenia podatków, które dziś przeszły granicę możności płatniczej społeczeństwa — a jedynym środkiem prowadzącym do tego celu są oszczędności. Granice koniecznych oszczędności nie są małe jeśli suma ich dochodzi do 300 miljonów złotych. Oszczędności muszą pociągnąć za sobą konieczność przeprowadzenia redukcji w urzędach i w płacach urzędników i funkcjonarjuszy państw. Rząd, który śrubę oszczędnościową naciska nie może liczyć na poklask i popularność społeczeństwa. Stronnictwa, które tej pracy się podejmują, które udzielają Rządowi oszczędnościowemu swego poparcia muszą zgóry zrezygnować z „wziętości u wszystkich“. Tego właśnie obawia się PPS., przelicytowana przez komunistów. Wystąpienie ministrów Barlickiego i Ziemięckiego z Rządu jest niczem innem, jak panicznym strachem przed utratą popularności.

O jakiejś myśli, czy trosce o los państwa tu mowy nie ma.

Bł.

—ooo—

Przedstawiciele P. P. S. wystąpili z rządu koalicyjnego.

Warszawa (AW). Dziś w południe odbyło się posiedzenie C. K. W. i klubu P. P. S., na którem poseł Marek referował sprawę programu sanacyjnego ministra Zdziechowskiego. Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której P. P. S. odrzuca program ministra Zdziechowskiego jako wrogi klasie pracującej i poleca ministrom socjalistycznym wystąpić z rządu, dziękując im za trudy. O godzinie 1'40 popołudniu ministrowie Barlicki i Ziemięcki udali się do prezydjum Rady ministrów i wręczyli premj. Skrzyńskiemu prośbę o dymisję obrzernie umotywowaną. Premjer Skrzyński udaje się wieczorem do Belwederu dla przedstawienia Prezydentowi Rzeczypospolitej obecnej sytuacji. O godz. 8 wieczorem ma się odbyć posiedzenie klubu N. P. R., które zadecyduje o stanowisku stronnictwa w obecnej sytuacji.

Przesilenie polityczne odbiło się i na złotym

Wiedeń, 20 kwietnia. (PAT) „N. Fr. Presse“ omawia spadek kursu złotego i przypisuje powody tegoż doniesieniom o przesileniu politycznem w Polsce. Przesilenie deflacyjne przybrało w Polsce poważniejsze formy, niż w innych krajach. Obieg banknotów w Polsce jest zbyt szczupły, bo wraz z banknotami i zobowiązaniami wekslowemi nie przekracza 3 dol. na osobę, podczas gdy w krajach zachodnich suma ta jest 15 razy wyższa. — Ciężkim błędem zdaniem dziennika było to, że chciano ustabilizować kurs złotego, zanim nie ustabilizowano zaufania gospodarczego Polski. Stworzyć to zaufanie będzie najważniejszem zadaniem rządu polskiego a kwestja sanacji powinna być załatwiona z jaknajwiększym pośpiechem.

—o—

GEN. J. HALLER I T. ROZWADOWSKI ZANIEPOKOJENI ROZLUŹNIENIEM KARNOŚCI W ARMJI.

Jenerałowie Broni J. Haller i T. Rozwadowski, najwyżsi wojskowi obok Jen. Broni St. Szeptyckiego, zapytani byli w czasie ostatniego przesilenia rządowego przez p. Prezydenta Rzplitej o zdanie w sprawie mianowania jen. Żeligowskiego Ministrem Spr. Wojsk. i oświadczyli się naogół za takiem załatwieniem.

Obecnie, zarówno niebywałe napaści na Jenerałów bez zadość uczynienia i wprowadzenia ładu jak i przedewszystkiem stan pracy wojskowej i obrony państwa skłoniły jen. J. Hallera i jen. T. Rozwadowskiego do zwrócenia uwagi na groźne objawy.

Jen. Józef Haller udał się dnia 17-go bm. do p. Ministra Spr. Wojsk. jen. Żeligowskiego i przedstawił mu swój pogląd z prośbą o podanie do wiadomości p. Prezydenta Rzpltej.

Jen. Tadeusz Rozwadowski złożył pogląd swój na piśmie pp. Marszałkowi Sejmu i Senatu, p. Prezesowi R. M., oraz p. Ministrowi Spr. Wojsk. jen. Żeligowskiemu, którego prosił o przedstawienie p. Prezydentowi Rzpltej tego pisma, wskazującego, ze względu na rozluźnienie karności wojskowej przez napaści p. Piłsudskiego na Jenerałów, jakoteż ze względu na niepomyślny stan prac wojskowych, iż niezbędna jest zmiana kierownictwa.

PIERWSZA PARTJA KREDYTÓW NA ROBOTY PUBLICZNE.

Warszawa. (AW) Ministerstwo robót publicznych za pośrednictwem województw rozdzieliło kredyty na roboty dla zatrudnienia bezrobotnych. Płock otrzyma 70.000 zł., Włocławek 50 tys. zł., Żyrardów 25 tys. zł., Gniezno 50 tys. zł. Jest to pierwsza partja kredytów, wypłaconych w formie zaliczek.

Po zamordowaniu Huberta Lindego.

Onegdaj została dokonana w prosektorjum szpitala Ujazdowskiego sekcja zwłok śp. Lindego. Sekcję przeprowadził ppułk. lekarz Kuligowski w asystencji por. lek. Kalwińskiego w obecności władz prokuratorskich i sędziowskich. Sekcja wykazała, że kula trafiła w potylicę, przeszła przez prawe ucho wewnętrzne i utkwiła w lewej stronie mózgu.

Pogrzeb śp. Lindego odbędzie się po nabożeństwie w kaplicy szpitala Ujazdowskiego we środę, o godzinie 10-tej i pół rano na dworzec Główny, skąd zwłoki zostaną przewiezione do Krakowa i tam pochowane w grobie rodzinnym.

—ooo—

PRZYGOTOWANIA DO NOWEGO PUCZU W NIEMCZECH.

Monachjum, 20 kwietnia. „Münchener Post“ donosi, że zwolennicy dyktatury prawicowej i monarchiści planują na maj zamach. Wchodzą tu w grę nietylko hitlerowcy, ale i inne grupy skrajnej prawicy, którzy pragną wypadki z dnia 1 kwietnia 1923 powtórzyć z lepszym skutkiem. Urzędowa prasa pisze odnośnie do tej wiadomości, że rząd nie posiada żadnych danych, jakoby zamach był planowany i że niema żadnych powodów do zaniepokojenia.

NAPAD BANDYTÓW NA TEATR

Londyn, 20 kwietnia. (PAT) Pisma donoszą z Kwangtungu w poł. Chinach, że z powodu odmowy władz lokalnych złożenia sumy 1000 f. szt. bandyci napadli na teatr w pewnej miejscowości i rzucili w czasie przedstawienia bomby. 20 osób poniosło śmierć, a 150 rany, w tej liczbie 50 ciężkie.

Porucznik rez. Pilawski ofiarą zbirów litewskich.

Z Wilna donoszą o ogromnem oburzeniu, jakie tam panuje z powodu zamordowania przez pogranicznych żołnierzy litewskich bardzo popularnego w Suwalszczyźnie osadnika wojskowego Feliksa Pilawskiego, porucznika rezerwy. — Szczegóły tej zbrodni przedstawiają się następująco:

Pilawski, wracając późnym wieczorem do domu, najwidoczniej zbłądził w stronę granicy litewskiej. W okolicy Pińska obok wsi Trumpiele położonej w odległości kilkuset kroków od granicy, został osaczony przez litewskich żołnierzy, którzy ciężko pobili go i postrzelili. Pilawski czołgał się ku polskiej granicy i z upływu krwi zakończył życie w odległości zaledwie 20 metrów od polskiego pasa granicznego.

Wszystkie dane wskazują na to, że Pilawski, znany z ostrej i skutecznej walki z wpływami litewskimi na Suwalszczyźnie, został celowo usunięty.

Śledztwo w tej sprawie prowadzą władze administracyjne województwa białostockiego i organa Korp. Ochr. Pogr. Dotychczasowe dochodzenia ustaliły, że Pilawski został przez żołnierzy litewskich porwany i z zemsty politycznej zamordowany.

Należy wkońcu zaznaczyć, że Litewska Agencja Telegraficzna w Kownie natychmiast wykorzystała to morderstwo jako argument polityczny przeciw Polsce, ogłaszając wszędzie, że zamordowany był czynnym oficerem W. P. i przechodził granicę w celach szpiegowskich.

—o—

LECZENIE SKUTKÓW FATALNEJ USTAWY O MONOPOLU SPIRYTUSOWYM.

Warszawa, 20 kwietnia (PAT). Sejmowa komisja skarbowa, pod przewodnictwem posła Byrki, na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywała sprawozdanie specjalnej podkomisji, wyłonionej do sprawy monopolu spirytusowego. W imieniu podkomisji sprawozdanie wygłosił poseł Drewnowski, który równocześnie przedstawił cały szereg rezolucyj, przyjętych przez podkomisje, a zmierzającego do wstrzymania rozszerzenia pełnego monopolu spirytusowego, a pozostawienie go w tych tylko województwach, w których został już wprowadzony do zaniechania wszelkich dalszych inwestycyj na terenie monopolu, do zwinięcia państwowych składów detalicznych i oddanie ich w ręce prywatnych przedsiębiorców i inwalidów, do nowelizacji ustawy o monopolu spirytusowym celem zapewnienie możności normalnej produkcji surówki, do stosowania wprowadzenia pełnego monopolu dla możliwości inwestycyjnych skarbu państwa i umożliwienia pracy gospodarczej, uzasadnionej układami ratyfikacyjnemi i układami wyrobów wódek gatunkowych. Ze względu na obfitość materjału, komisja dyskusję odroczyła na przeciąg jednego tygodnia.

ZMIANY OSOBOWE W ARMJI.

Ostatni Dziennik Personalny (Nr. 16) ogłasza następujące nominacje: jen. bryg. Zająca Józefa Szefa Oddz. I. Sz. Jen. na stanowisko dowódcy 23 dywizji piechoty w Katowicach,

płk. S. J. Stachiewicza Wacława na stanowisko Szefa Oddz. I. Szt. Jen.,

płk. S. J. Koca Adama na stanow. Szefa Wydziału Wyznań Niekatolickich,

płk. S. J. Wołkowieckiego Jerzego na stanowisko dowódcy 11 dyw. piechoty,

jen. bryg. Horoszkiewicz, d-ca 23 dyw. piech. został przeniesiony w stan spoczynku,

płk. S. J. Niemirski Adam został mianowany kierownikiem kursu oficerów Sztabowych w C. S. K. w Grudziądzu. Na kurs ten zostali powołani: pułkownicy Skotnicki, Tomaszewski, Podhorski Z., podpułkownicy: Grabowski T., Reliszko, Podhorski W., Bzowski, Zabielski, Dembiński, Rozłan, Rozwadowski J., Rasecki, Kulesza, Słoniński, Lubiński, Świdziński i Grobicki.

ANGIELSKI ATTACHE WOJSKOWY ZWIEDZA OBJEKTY WOJSKOWE POLSKIE W GDYNI.

Gdynia (AW). W tych dniach zawił w Gdyni morski attache angielski, funkcjonujący na terenie Niemiec, Polski i krajów bałtyckich komandor Sheeps. Zwiedzał on budowę portu, koszary marynarki wojennej, oraz budowę dworca.

ZATOPIONA DAWNIEJ DRAGA ROZPOCZNIE WKRÓTCE PRACĘ.

Gdynia. (AW) W poniedziałek 19 bm. rusza do pracy draga Nr. XIII, która w jesieni zatonęła w porcie gdyńskim. Draga ta najpierw oczyści basen dla tymczasowego opuszczenia kesonów w porcie wojennym, które muszą być nadbudowane z powodu decyzji, że basen północny będzie pogłębiony o *2 metry*.

Skazanie majora intendentury na rok ciężkiego więzienia.

Lwów, 20 kwietnia. (PAT) Wczoraj zapadł w sądzie wojskowym w Złoczowie wyrok w sprawie nadużyć w intendenturze złoczowskiej. Major Geisler został skazany na rok ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska, porucznik Szczepański na 5 miesięcy więzienia, chorąży Rosół na 4 miesiące więzienia.

—o—

Układy z Abd-El-Krimem utykają.

Udżda, 20 kwietnia. (PAT) W czasie spotkania z Riffenami generał Simons oznajmił imieniem delegacji francuskiej i hiszpańskiej, że przed rozpoczęciem dyskusji konieczne jest dokonanie zawieszenia broni, uzyskanie przez Francję i Hiszpanię gwarancyj terytorjalnych, oraz przeprowadzenie wymiany jeńców. Jako warunki polityczne generał Simons podaje: uznanie władzy sułtana, usunięcie się Abd- el- Krima, rozbrojenie poszczególnych szczepów, wreszcie zorganizowanie administracji na terytorjum Riffu.

Delegat Abd- el- Krima Azerkane odpowiedział, że warunki polityczne mogłyby służyć za podstawę do dyskusji, jednakże warunki natury wojskowej nie nadają się do przyjęcia. Abd- el- Krim godzi się na zawieszenie broni, sprzeciwia się jednak jakiemkolwiek przesunięciom wojsk francusko-hiszpańskich, oraz wymianie jeńców przed zawarciem układu. Francja i Hiszpanja nalegały na zajęcie pewnych terytorjów przez ich wojska jako niezbędną gwarancję dobrej woli Abd- el- Krima. Wobec nieprzejednanego stanowiska, zajętego przez Azarkana, postanowiono ponownie zebrać się dnia *22* bm. po porozumieniu Azarkana z Abd- el- Krimem.

—x—

ZMNIEJSZENIE EKSPORTU POLSKIEGO.

Warszawa, 20 kwietnia (PAT). Senacka komisja gospodarstwa społecznego pod przewodnictwem senatora Sredniawskiego (PSL) obradowała nad wnioskiem senatora Buzka w sprawie pogorszenia się naszego bilansu handlowego. Wnioskodawca domaga się wyjaśnień ze strony rządu, przyczem źła upatrywał w zmniejszeniu się naszego eksportu a w szczególności eksportu rolnego. Senator Buzek równocześnie podkreślił, że import jest tak mały, że dalsze jego ograniczenie jest zupełnie wykluczone, a nawet przeciwnie, potrzeby gospodarcze kraju wymagają raczej wzrostu importu.

SPRAWA WARUNKOWEGO WYKONANIA KARY PRZED KOMISJĄ SENACKĄ.

Warszawa, 20 kwietnia (PAT). Senacka komisja prawnicza obradowała dziś nad odesłanym do niej przez plenum Sejmu projektem ustawy o warunkowym wykonywaniu kary na terenie byłego zaboru austrjackiego.

MIN. RACZKIEWICZ W KOSZARACH POLICJI.

Warszawa. (AW) Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz dokonał nocy ubiegłej przeglądu koszar rezerwy i oddziałów konnej policji stołicy.

OTWARCIE WYSTAWY WIOSENNEJ W TORUNIU.

Toruń. (AW) Wczoraj odbyło się w Toruniu otwarcie wystawy wiosennej malarzy zorganizowanej przez związek tutejszych artystów malarzy. Na otwarciu wystawy obecni byli: starosta krajowy dr. Wybicki, wicewojewoda dr. E. Krzemieniecki. Imieniem miasta przemówił p. inż. Ulatowski podkreślając rozwój sztuki malarskiej w Toruniu i wzmagające się zainteresowanie tutejszego społeczeństwa polską sztuką.

WŁAMANIE DO KASY CHOR. W PRZEMYŚLU

Lwów. (AW) Z Przemyśla donoszą, że niewyśledzeni sprawcy włamali się do biura Kasy Chorych, rozpruli kasę ogniotrwałą, zabierając z niej około 1000 złotych gotówką, oraz papiery wartościowe.

SĄ LUDZIE, KTÓRYCH NIE PRZERAŻAJA CIĘŻKIE CZASY.

Warszawa. (AW) W tygodniu poświątecznym t. jest w czasie od 4—10 kwietnia Warszawa pobiła rekord pod względem ślubów. Zawarto ogółem 553 ślubów, tj. o wiele więcej niż w poszczególnych tygodniach karnawału, w których zawierano zaledwie po kilkadziesiąt ślubów.

ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW.

Warszawa (AW). Wczoraj odbył się zjazd przedstawicieli stanu średniego przy uczestnictwie przeszło 1000 osób z różnych miast Polski. Po nabożeństwie odprawionym w katedrze św. Jana uformował się pochód ze sztandarami cechowymi. Następnie rozpoczęły się obrady w ciągu których zgłoszono szereg wniosków i rezolucyj, co do wyodrębnienia rzemiosła z ogólnej struktury przemysłu, wprowadzenia w życie ustawy przemysłowej, o zmodyfikowanie podatku, a szczególnie obrotowego, reformy ustaw socjalnych, w kierunku zniesienia ograniczeń swobody pracy i w. i. O godz. 7-mej wieczorem zjazd został zakończony.

—o—

ILE BYDŁA WYWIOZŁA POLSKA DO WIEDNIA

Wiedeń, 20 kwietnia (PAT). Tygodniowy wykaz targu nierogacizny (podany przez firmę S. Barlog i Pyniewicz). Ogółem spędzono 19.610 sztuk z tego przypada na Polskę 15 288, na Węgry 1037, na Jugosławję 1360, na Rumunję 1925. Ceny: sorta I. 1·85—1·95, sorta II. 1·70—1·80, sorta III. 1·60 1·70.

SPRAWA URUCHOMIENIA ŻEGLUGI POWIETRZNEJ MIĘDZY EUROPĄ WSCH. A AZJĄ ZACH.

Moskwa, 20 kwietnia (PAT). Wolff. Kapitan niemiecki Bruns sekretarz generalny międzynarodowego towarzystwa dla transarktycznej komunikacji powietrznej przybył do Leningragu celem nawiązania kontaktu z rzeczoznawcami sowieckimi. Bruns który wypracował plan regularnej komunikacji transarktycznej napowietrznej, oświadczył reprezentantowi Sow. Ag. Tel., że tylko statki napowietrzne o większej objętości aniżeli Norge wchodzić będą mogły w rachubę, jako pewny środek komunikacyjny dla stałej komunikacji napowietrznej pomiędzy Europą zachodnią a Azją wschodnią.

WU PEI FU UWAŻA ZA SWÓJ OBOWIĄZEK WYTRACIĆ WSZYSTKICH BOLSZEWIKÓW W PEKINIE.

Bankau, 20 kwietnia. (PAT) Wu Pei Fu wystosował do Pekinu depeszę, w której akceptuje rokowania pokojowe, w której jednak powiada dosłownie: „Zdrajca Feng przy pomocy zagranicy knuje spiski, aby odzyskać swój wpływ. Pekin jest gniazdem bolszewickiem i zadanie moje nie będzie wcześniej spełnione, aż wszyscy bolszewicy będą wytraceni“.

POCIĄG RUNĄŁ W PRZEPAŚĆ.

Moskwa, 20 kwietnia (PAT). Wolff. Na kolei Ussuri 100 km. od Chabarowska wykoleił się z nieznanej dotychczas przyczyny pociąg osobowy, przyczem lokomotywa spadła w przepaść. 3 osoby zostały zabite. 24 osób jest ciężko rannych.

WYKOPANIE CMETARZYSKA Z VII. WIEKU PRZED CHRYSTUSEM.

Amsterdam, 19 kwietnia. (PAT) Pomiędzy wsiami Beilen a Wystar znaleziono stary cmentarz pochodzący z roku 700 lub 400 przed Chrystusem. Dotychczas odgrzebano 63 rozmaitych grobów.

Giełda.

DOLAR W KRAKOWIE

Wczoraj notowano w obrotach bankowych po kursie 9·25-9 30 w prywatnych kurs ustalił się popołudniu na 10·15-10·20.

Niepewność o losy rządu dały obfity żer spekulantom z czarnej giełdy na łatwowierności i panicznemu nastrojowi niektórych jednostek.

Ponieważ jednak do paniki powodu niema więc i lekkomyślni nabywcy dolarów mogą ponieść straty jak to już niejednokrotnie się zdarzało.

Czarna giełda żeruje.

Warszawa, 20 IV. (PA). Dol. St. Zjedn. 9·60, 9·62, 9·58, Holandja 380·00, 380·92, 369·08, Londyn 46·27, sprz. 46·88, kup. 45·66, Nowy Jork 9·60, 9·62, 9·58, Paryż 32·00, sprz. 32·08, kup. 31·92, Praga 28·50, sprz. 28·57, kup. 28·43, Szwajcarja 185·80 sprz. 186·26, kup. 185·34 Włochy 38·71, sprz. 38·80, kup. 38·62, Wiedeń 135·82½, sprz. 136·16, kup. 135·49.

Zurych, dnia 20 kwietnia 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 17·50, Londyn 25·175, New York 5·177, Belgja 19·00 Włochy 20·82 Hiszpanja 74·62, Holandja 207·70, Berlin 1.23·3, Wiedeń 72·10, Sztokholm 138·70, Oslo 113·75, Kopenhaga 135·50, Sofja 3·75,0, Praga 15·35, Warszawa 56·50. Budapeszt 0·72,6, Białogród 9·12,5, Ateny 6·67, Konstantynopol 2·56, Bukareszt 2·10, Helsingfors 13·05 Buenos-Aires 207·00. Tendencja osłabiona.

—:-:—

Rokowania niemiecko-sowieckie

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że toczące się obecnie układy sowiecko-niemieckie, o których wieść wywarła przed tygodniem piorunujące wrażenie na zachodzie, będą w skutkach swych o wiele poważniejsze, aniżeli traktat w Rapallo, podpisany w kwietniu 1922 roku. Stosunek bardzo przyjaznego zainteresowania ze strony Niemiec polityką Rosji nie jest bynajmniej nowością i gdyby brać tylko pod uwagę Rzeszę „republikańską", został ugruntowany swego czasu przez bar. Malzana, obecnego ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie, oraz hr. Brockdorff-Rantzau'a, ambasadora w Moskwie; odpowiada on więc nietylko poglądom lewicy niemieckiej, lecz stoją za nim ci wszyscy, którzy mogą być w Niemczech uważani za spadkobierców cesarstwa, stoją wbrew optycznym sprzecznościom, w zwartym szeregu niemieccy nacjonaliści, którzy w zagranicznej polityce Niemiec powojennych tylko politykę filosowiecką aprobowali bez żadnych zastrzeżeń.

O tem, aby w polityce niemieckiego urzędu do spraw zagranicznych mogły zajść w tym względzie jakiekolwiek zmiany, niepodobna myśleć, skoro dawna tradycja Bismarcka została poparta i ugruntowana przez wymienionego wyżej Baltzana, który poza plecami przedstawicieli koalicji w Genui umiał stworzyć traktat w Rapallo, chociaż pozornie wydawało się wtedy, iż dojście podobnego układu do skutku nigdy nie było bardziej nieprawdopodobne. Dziś nowy układ niemiecko-sowiecki ma być „przystosowaniem" wzajemnych stosunków między kontrahentami do zmienionych z powodu umowy w Locarno okoliczności; jest on jednak omawiany w warunkach o wiele korzystniejszych pod każdym względem dla Niemiec, niż to było przed czterema laty.

Nietylko bowiem Niemcy traktowane są obecnie przez państwa koalicji jako par inter pares i zasiadają za wspólnym stołem obrad oraz mogą wejść w skład Rady Ligi narodów (omal że nie weszły doń już na sesji marcowej), — lecz pod względem finansowym znajdują się w stanie kwitnącym, zwłaszcza w porównaniu z widmem katastrofy walutowej, jaka się wiosną roku 1922 zarysowała. Wnoszą tedy do wspólnej skarbnicy o wiele większe zasoby moralne i materjalne. Rzesza postawi napewno sowietom daleko idące wymagania, wkraczające zarówno w dziedzinę polityki, jak i spraw gospodarczych. A że rokowania były przez cały czas tak dalece po cichu prowadzone, iż nawet moskiewski korespondent „Berl. Tageblatt", będący właściwie tubą niemieckiej ambasady, nie zrobił do nich najmniejszej aluzji, — świadczy fakt ten dowodnie, że chodzi tu o sprawy naprawdę poważne, skoro warto było dla nich sowietom zerwać z zasadą dyplomacji „jawnej".

W rokowaniach obecnych poza zagadnieniami programowemi, Niemcy nie zapomniały o tem, że zbliżenie z Rosją korzystnie oddziałać może na sprawę dopuszczenia ich do Rady Ligi narodów, oraz ułatwić znacznie grę na zwłokę, jeśli chodzi o spłacenie zobowiązań z tytułu planu Dawesa; z tych zapewne względów będą one robiły minę wielkiego niezadowolenia z Genewy, chociaż dla Europy znajdują wytłumaczenie owego postępowania w konieczności udowodnienia Rosji, że Locarno w każdym razie nie jest skierowane przeciw niej. Państwo sowietów zaś z powodu coraz większych trudności finansowych skłonniejsze dziś do rokowań pozytywnych bardziej niż kiedykolwiek, stale podkreśla, że Liga Narodów ostrzem swem kieruje się wyraźnie przeciw Rosji (zarzut to zresztą zawsze niemal słuszny, gdy chodzi o posunięcia Ligi, robione pod presją Anglji), pragnie więc z jednej strony upewnić się, że Niemcy bynajmniej polityki takiej nie poprą, z drugiej znowu strony usiłuje po nawiązaniu przyjaznych stosunków, zdobyć w Niemczech możliwie wysokie kredyty; o te właśnie kredyty na rynku Niemiec, z uwagi na ich rolę pośrednika między Ameryką a Europą wcale nie jest tak trudno.

Do zagadnień powyższych, zatracających mniej lub więcej bezpośrednio interesy Niemiec czy Rosji, dochodzi jeszcze jedna okoliczność: mianowicie skrystalizowany zupełnie niemal plan sowietów podminowania Ligi Narodów. Dla tego właśnie celu sowiety zawarły swojego czasu układ z Turcją, obecnie dobijają układu z Niemcami, jednocześnie zaś puszczają próbne balony pod adresem Polski i państw bałtyckich, mające wypróbować, czyby nie były skłonne zawrzeć paktu z Rosją, niezależnie od Ligi Narodów.

Jakiekolwiek jednak będą widome wyniki rokowań niemiecko-sowieckich, czy przywdzieją one szaty realne, czy też pozostaną tylko w dziedzinie pobożnych życzeń obustronnych, — jedno nie podlega żadnej wątpliwości: oto Niemcy w stosunku do państw zachodnich zawsze były dwulicowe. Szły one mimo pozorów — do ściśle wytkniętego celu, nie mając żadnych zastrzeżeń i skrupułów, a gdy państwa koalicji przepojone były jak najbardziej zaufaniem do nich i podawały rękę do współpracy, Rzesza niemiecka chwytała ją coprawda, ale w drugiej ręce kryła za pazuchą kamień w postaci układów z sowietami. Tylko Polska oraz narodowo czująca część Francji stale i niezmiennie orjentowały się co do tej fałszywej gry Niemiec, przestrzegając daremnie przed skutkami traktowania jej jako politykę szczerą. Może teraz przynajmniej angielscy i francuscy przyjaciele Niemiec skłonniejsi będą do wzięcia pod rozwagę tych przestróg.

J. Wapniarski.

Narady posła Witosa z Premierem.

Warszawa. (AW) Wczoraj wieczorem pos. Witos, prez. PSL. odbył z premjerem Skrzyńskim dłuższą konferencję, a w związku z tem w kołach politycznych krążą pogłoski, że premjer zgodzi się pozostać na stanowisku, mimo wyjścia z rządu socjalistów.

Polska powinna być popierana przez całą Europę.

Paryż. (AW) Prasa zamieszcza wrażenie Paul Boncoura po powrocie z podróży po Polsce. Polska, jako najbardziej wysunięta placówka na wschód, powinna być w interesie państw zachodnich popierana przez całą Europę. Wpływy okupantów były bardzo silne. Niemcy chciały zaprowadzić swoją kulturę, ale czyniły to w sposób zbyt twardy, natomiast Rosja carska pozostawiła w Polsce ruinę. Boncour spodziewa się, że Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów przy poparciu niemieckich socjalistów. W tym też celu zatrzymał się w Berlinie, by z swoimi kolegami partyjnymi omówić sprawę poparcia Polski w Lidze Narodów. Spodziewa się on, że socjaliści niemieccy dołożą wszelkich starań, aby stosunki z polskimi towarzyszami naprawić i umocnić.

PROTESTACYJNY WIEC INWALIDÓW W TORUNIU.

Toruń. (AW) Wczoraj odbył się w Toruniu protestacyjny wiec zw. inwalidów na którym powzięto szereg rezolucyj występujących przeciw projektowi rządowemu obniżenia stawek rent inwalidzkich.

CENY ROPY IDĄ W GÓRĘ.

Borysław. (AW) Cena ropy stale się podnosi, wczoraj dokonano transakcji po 177 dolarów za wagon w partjach ponad 20 wagonów. Za małe partje ponad 5 wagonów płac? 174 do 175 dolarów. Tendencja bardzo silna. Firma Oil Investors Association na kopalni Domamon dowierciła się 30 wagonów produkcji ropnej i kilkanaście metrów sześć. gazu.

ALEKS. BŁAŻEJOWSKI.

Schmok-kultur w Krakowie.

— Co znaczy ten dziwny wyraz „Schmok-kultur"?

Zbitkę tych dwóch słów zna znakomicie cały Wiedeń. Stały bywalec opery, czy wytwornych sal koncertowych przy Lotringer i Placu Karola, człowiek, który chłonie prawdziwą sztukę ze sceny Burgteatru, nawet biedniejszy meloman zadowalający się Volksoperą, krzywi się jak po przełknięciu chininy bez opłatka, gdy usłyszy słowo: Schmokkultur. Często słyszy się w kawiarniach na Ringu:

— Kto jest ten pan, co teraz przeszedł?

— Raube Fleischmann z Budapester Orpheum.

— Verflucht mit **diese Schmokes!** — odpowiada z niemiłym grymasem sąsiad przy stoliku.

I rzeczywiście: verflucht mit diese Schmokes. Gnieżdżi się to i rozsadza w brudnych uliczkach drugiego obwodu miasta, tam od pomnika Tegethoff, aż do Taborstrasse. W Cafe Fürstenhof, Panigl, w Re-klam wszędzie, wszędzie. Marmurowe stoliki kawiarni gęsto obsadzone ludźmi o wybitnie semickim wyglądzie, zawsze w kapeluszach na głowie, jedni piszą na zwykłym białym papierze, drudzy na papierze nutowym, jedni kreślą jakieś karykatury czy pornograficzne rysunki, — drudzy nucą pod nosem lub gwiżdżą. Wokoło tej hałastry kręci się cały rój artystów i artystek rozmaitych kabaretów i teatrzyków, gestykulują, kłócą się, targują a wszyscy razem mówią nie tym dźwięcznym językiem stolicy naddunajskiej, ale jakimś dziwnym akcentem, który Wiedeńczycy określają jednem słowem: „jüdeln".

Jakaś ucharakteryzowana na młodo kokota z „Eisvoglera" zbliża się do siedzącego przy stoliku młodzieńca i prosi:

— Panie Schteifkragen, napisz mi pan na dziś ładny kuplet, — może być albo silnie patrjotyczny, albo silnie erotyczny, innego publika nie chce.

— Czemu nie, — ale nie niżej dziesięciu koron...

Zaczynają się strasznie zawzięte targi i wreszcie Schteifkragen pisze bardzo patrjotyczny, albo bardzo pornograficzny wierszyk za połowę ceny.

Kokota przechodzi teraz do innego stolika; tam znany i „cieniony" muzyk p. Weckuhr za 5 koron instrumentuje wierszyk Schteifkragena. — Wieczorem u Eisvoglera idzie patrjotyczny czy pornograficzny kuplecik fabrykatu spółki żydowskiej, a niewybredna publika rży i klaszcze z uciechy i nie pozwala zejść kokocie ze sceny. Wszystko za 10 koron.

I to jest Schmokkultur.

Tam na Taborstrasse, na Praterstrasse tkwi mózg zażydzonych kabaretów i spelunek wiedeńskich, tam siedzi redakcja pornograficznych Wiener-Pschütt-Karikaturen, tam miał siedzibę wielki muchomór żydowski, wydawca „Weib und Gesang", który sokami swemi zatruwał młodzież wiedeńską, aż wreszcie jakiś radykalny człowiek jednym strzałem rewolwerowym zwalił muchomora pod stolik kawiarniany.

A Wiedeń, ten prawdziwy i rdzenny Wiedeń, ten jedyny przedstawiciel najstarszej i pełnej tradycji kultury niemieckiej, brzydził się produkcją artystyczną swej zażydzonej i brudnej dzielnicy i spluwając, mówił:

— Verflucht mit diese Schmokes!

Wiedeń wstydził się szmoków, bo ci na pstrą, krzykliwą reklamę zwabiali przejezdnych do swoich nor i tu wmawiali w nich, że są przedstawicielami kultury Wiednia.

Pamiętam znakomicie kilka lat swych studjów w Wiedniu. Jak często nabijałem się na ulicy na znajomego „radcę dobrodzieja" ze Lwowa czy z Krakowa, który panie dobrodzieju za interesikiem „skoczył do Widnia" i radził się dokąd pójść wieczorem. Proponowałem: Grosser-Mussik-Verein, gdzie dyryguje sam Nedbal Tonkünstlerami, radziłem Burgteater i Otella, operę dworską Tristana i Isoldę. Radca dobrodziej krzywił się:

— Za drogo, kochasiu, za drogo, nie na naszą galicyjską kieszeń dziesięć ryńskich...

I powędrował wieczorem do „Max i Moritz" i nad ranem zapłacił... dwieście koron.

I stąd pochodzi niechęć Wiedeńczyka do szmoków, zwabiających do swych jaskiń cudzoziemców.

A spytać należy: ilu tych naszych radcusiów, którzy nawet dwa razy do roku „skakali" do Wiednia, zna prawdziwy Wiedeń i jego rdzenną kulturę?

— — — — — — — — —

Dziś czasy radykalnie się zmieniły, — dziś coraz mniej radcusiów skakających za interesikiem z Krakowa czy Lwowa nad Dunaj, — bo paszport panie dobrodzieju 500 złotych, — ale nie zmienił się nasz stosunek do „Schmokkultury".

Nie my do nich dziś, to oni do nas walą, aż tu do Krakowa.

Rząd krzyczy: nie wolno wywozić pieniędzy polskich za granicę, — bo złoty poleci! — organizacje społeczne krzyczą: nie kupuj obcych towarów bo wysyłasz swój pieniądz za granicę! — ale otwartą na oścież brama sypie Schmokkultura do Krakowa i ładne pliki złotych polskich tam na Taborstrasse wywozi.

Ile też złotych wyłuskał z Krakowa taki wspaniały bukiet Schmokkultury, jak Gräta Wiesenthal, Bodenwieser z dawnego Buscha i taki Schmok żydowski, jak Ujwahry?

Przed wojną nie wpuszczał żydziaka węgier-

50-lecie Misji Salezjańskich.

W czasie od 15 do 18 bm. odbył się w Oświęcimiu ku uczczeniu 50-lecia Misji Salezjańskich I. Kongres Młodzieży Misyjnej pod protektoratem Ks. Biskupa dr. Augusta Hlonda. Analogiczny Kongres odbył się już w Zakładzie Salezjańskim w Warszawie, pod protektoratem Ks. Kardynała Kakowskiego i Nuncjusza Papieskiego Ks. Lauriego. W Oświęcimiu rozpoczął się Kongres w dniu 15 bm. w Zakładzie Salezjańskim, przemówieniem Ks. Dyrektora Koppy, który wyjaśnił cele i wielkie zadanie Kongresu. Przybyli Ks. Biskup Dr. August Hlond z Katowic, Ks. Dr. Tirone, katecheta generalny Zgromadzenia Salezjańskiego i Ks. Dr. Antoni Hlond, obecny Prowincjał Zakładów Salezjańskich w Polsce, jako też wielu kierowników Zakładów Salezjańskich, gdyż Oświęcim uważany jest zawsze jako macierzyste miejsce Zakładów Salezjańskich w Polsce. Obrady na Kongresie toczyły się bardzo żywo, podczas wszystkich dni trwania Kongresu, a rezolucje streszczały się w następujących uchwałach: 1) współpracy misyjnej przez modlitwę; 2) takiejże współpracy zapomocą środków materjalnych i krzewicielstwa i 3) postanowienia, że do pracy krzewicielskiej może i powinien być powołany rękodzielnik i student, którzy winni podtrzymywać ducha katolickiego wśród warstw rzemieślniczych, szczególnie przez sumienne spełnianie obowiązków misyjnych, jako też wpisywanie się do stowarzyszeń i związków otwarcie katolickich.

Podczas końcowych obrad w niedzielę przybył do Oświęcimia Ks. Biskup Dr. August Hlond z Katowic, który wygłosił mowę powitalną, podkreślając, że Kongresy Misyjne urządzane są dziś w całym świecie Salezjańskim. Kongresy takie to nowy poranek życia katolickiego, nowe siły dotychczas w Kościele nie wyzyskane, które przyczynią się niewątpliwie do rozbudzenia wielkiej idei misyjnej, będącej myślą przewodnią życia katolickiego. Zainteresowanie się Misjami zaczyna się także budzić w Polsce, ale musimy sobie to otwarcie powiedzieć, że ze wszystkich narodów katolickich, pominąwszy Czecho-Słowację, ruch misyjny w Polsce jest najmniej rozwinięty. Naród nasz nie zupełnie ponosi w tym względzie winę, gdyż kiedy idea misyjna poczęła w innych krajach kiełkować, my jęczeliśmy w niewoli i do samorzutnych tego rodzaju czynów nie byliśmy zdolni. Dlatego witam z wielką radością ten Kongres Misyjny i życząc zebranym powodzenia i zapału do dalszej zbożnej pracy, przekonany jestem, że wielka idea misyjna na wskroś katolicka i wszechświatowa, ogarnie rychło świat cały, przyczyni się do zbratania ludów i złączy je naprawdę w wielką owczarnię.

Przepiękne słowa Ks. Biskupa wywołały ogromne wrażenie, przyczyniając się niewątpliwie do tego, że podjęte prace okażą się w skutkach błogosławione i zbawienne.

Oprócz obrad w poszczególnych sekcjach przeplatane były prace kongresu akademją, w której wzięły udział chóry miejscowego zakładu, jakoteż wspaniała orkiestra salezjańska, a w ostatnim dniu kongresu odegrano przepiękny dramat „W puszczy“, stanowiący obraz z życia misyjnego wśród dzikich ludów.

Uroczystem odśpiewaniem Te Deum i błogosławieństwem ks. Biskupa zostały w niedzielę zakończone obrady kongresu, które niewątpliwie wydadzą już w niedalekiej przyszłości pożądane dla misyj katolickich owoce!

---

skiego nawet żaden kabaret wiedeński des II. Ranges, — dopiero w czasie wojny podniósł głowę. — W Reklam-Cafe na Praterstrasse zaczął robić pasek na patrjotyźmie. Śpiewał: „Draussen im Schönbrunner Park“, „Oesterreich muss siegen!“ i osławione: „In der schönen blauen Feldumiform“. Dżgał i podżegał Ujwahry, a za nim i cały Schmock żydowski arlekina austrjackiego do wojny. W pieśniach plótł mu głupstwa o jego bohaterstwie i sile, aż rozdęty dumą arlekin pękł przy pierwszem ukłuciu szpilką. W kułak śmiał się Ujwahry z nadętego pajaca i jego bohaterstw, — ale pajac płacił. Ujwahry otrzymywał nawet subwencję z „Kriegsministerium“, bo jako „brawer Agitationskerl“ wędrował przed każdym „Musterungiem“ z jednej dzielnicy Wiednia do drugiej, nie pomijając nawet „Brigitenau dort am Kanal“ i tam podżegał tłum wiedeński do wstępywania w szeregi „bohaterskiej“ c. k. armji. Na małej scence darł się żydziak w niebogłosy: „Roza, wir fahren nach Rom!“, a tłum Wiedeńczyków z błyszczącemi oczyma klaskał i w swej naiwnej głowie wierzył, że zdobędzie dumny łuk Tytusa i Komisstieflami deptać będzie po forum Rzymu.

Roza, wir fahren nach Lodz! — skrzeczał Ujwahry drugą zwrotkę piosenki, — a Wiedeńczycy cieszyli się na myśl zdobycia tego Feindeslandu polskiego.

Dziś patrjotyczne pieśni nie mają zwolenników we Wiedniu, — Ujwahry musi się ograniczać na ciasnym, dusznym lokalu Reklam-Cafe i pornografji, — więc robi wypad „nach Krakau“. I publiczność polska sypie szeroką strugą do kasy Bagateli i tam ciężko zdobyty pieniądz polski oddaje Graeton Wiesenthal, Bodenwieserom i Ujwahremu i całej tej falandze wiedeńskich Schmoków.

Ale spytać należy, kto ich do nas wpuszcza, kto jest pośrednikiem do importu tej Schmokkultury do Krakowa, — kto im pozwala wywozić dziesiątki tysięcy złotych polskich i wyśmiewać Polaków za ich łatwowierność?

Ach, ta nasza nieudolność!

Sprawa nadużyć w kolejowej kasie emerytalnej zatacza coraz szersze kręgi.

Poznań. (AW) Dochodzenia w sprawie miljonowych nadużyć w kolejowej kasie emerytalnej zataczają coraz szersze kręgi. Sprawę objął prokurator radca Przestaszewski. Śledztwo spoczywa w rękach sędziego śledczego p. Wilczaka. Z Warszawy przybyła specjalna komisja ministerjalna, która zajmie się zbadaniem ksiąg kolejowej kasy emerytalnej. Szczegóły śledztwa, które potrwa dłuższy czas trzymane są w tajemnicy. Dotychczas, jak już donosiliśmy aresztowano dwóch członków kasy i przeprowadzono w ich mieszkaniach rewizję.

Nowy zamach na pociąg.

Warszawa. (AW) Na linji kolejowej Gdańsk-Czersk dokonany został zamach na pociąg motorowy nr. 48. Sprawcy podłożyli na szyny podkład kolejowy, wskutek czego pociąg został silnie wstrząśnięty, ale nie wykoleił się, mijając przeszkodę szczęśliwie.

Socjaliści niemieccy o konieczności współżycia z Polską.

Gdańsk (AW). Prasa gdańska zamieszcza obszerne sprawozdania z posiedzeń plenarnych w dniu partji socjal demokratów. „Danz. Volkstimme“ cytuje niektóre przemówienia mowców, a zwłaszcza posła polskiej partji socjalistycznej p. Diamanda. W przemówieniu swem podkreślił on, że Gdańsk spełnia misję o znaczeniu światowem i jest pośrednikiem między kulturą niemiecką i polską. Zdanie to, jak zaznacza pismo, spotkało się z jednomyślnym uznaniem obecnych. Gdańska partja socjal-demokratyczna starała się zawsze o porozumienie z Polską a dążności swe zrealizowała w momencie wejścia do rządu. Porozumienie z Polską jest przewodnią ideą na przyszłość dla tej partji. Poseł Brille (niem. socjal-dem) w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że nietylko klasa robotnicza, lecz również rzemiosło, kupiectwo i przemysł oświadczają się za polityką porozumienia, a to dlatego, że po katastrofalnej polityce niemiecko-narodowych widzą w tem jedyny ratunek dla Gdańska. Przy tej sposobności dziennik zaznacza, że aczkolwiek partje rządowe zdają sprawę z tego, że państwa zagraniczne z uznaniem akceptują politykę porozumienia z Polską, prowadzoną przez nowy rząd, jednak było przyjemną niespodzianką dowiedzieć się o tem z ust p. Diamanda: „Genewa, Bruksela, Londyn i koła Ligi Narodów uznają kurs naszej polityki za właściwy. My wiemy, że Polska nie jest jeszcze państwem idealnym, że nacjonalizm i militaryzm przeszkadzają silnie wytężonej pracy polskich socjastów, mamy jednak nadzieję, że polityka porozumienia da pożądane wyniki“. Poseł Spiell omawiał wyniki prac obecnego rządu na zniżenie szeregu podatków i na przeprowadzone oszczędności. W zapadłych na wiecu rezolucjach domagano się od koalicji rządowej zreformowania ceł i administracji, połączenia wszystkich gmin i miejscowości celem stworzenia Wielkiego Gdańska. Dalsze rezolucje domagają się uregulowania kwestji mieszkaniowej jak również odebrania broni wszelkim organizacjom.

W krainie dolara.

W paryskim „Petit Journalu“ zamieszcza korespondent nowojorski tego pisma niezwykle ciekawe szczegóły o obecnem życiu złotodajnej kopalni dolarów, Nowego Jorku.

„Nie widziałem nigdy Nowego Jorku inaczej, jak w stanie budowy lub burzenia. W wielkich avenues obok gmachów nieskazitelnie nowych, napotyka się domy ulegające przebudowie lub rozbiórce. Architekci amerykańscy oświadczyli bowiem, że dom powinien stać tylko dwadzieścia lat, a po upływie tego czasu należy go zburzyć i przebudować. W ten sposób Nork Jork ciągle zmienia swoją postać i co roku się modyfikuje.

Nie należy sądzić, jak to się zwykło myśleć w Europie, że Nowy Jork jest miastem, w którem gmachy posiadają co najmniej piętnaście pięter. Jest to mylne mniemanie. Są jeszcze gmachy po pięć czy sześć pięter. Najwyższe gmachy znajdują się na Broadwayu. Broadway jest ośrodkiem nowojorskiego życia handlowego i giełdowego. Tutaj to miljony dolarów przechodzą z rąk do rąk i tutaj napotyka się owe ogromne gmachy „buildinksy“, jak je nazywają Amerykanie. „Drapacze chmur“ mają jednak swoje olbrzymie wady. O trzeciej godzinie jest już na ulicach tak ciemno jak w nocy, ponieważ olbrzymie mury nie dopuszczają światła, a w magazynach pali się światło w dzień i w nocy.

W tem chaotycznem mieście wiodą Amerykanie życie elektryczne, biegają po schodach, wsiadają do wind, telefonują, wbiegają do kolejki podziemnej, jedzą śniadania, nie ustają w pracy, słowem prowadzą straszne życie, przystosowane do materjalnego swego zarobku. Jeśli urzędnik straci na załatwianie jakiegoś interesu kilka minut za dużo, szef oddala go natychmiast, nie troszcząc się o jego stosunki rodzinne, bo „business is business“ a „times is money“. Ta wytężona praca mechaniczna upośledziła niemal zupełnie intelektualne życie Amerykanów.

Amerykanin, który nie lubi pracować umysłowo, żywi absolutną niechęć do literatury i życia umysłowego. Jeśli czyta, to tylko powieści sensacyjne i kryminalne. Wszystko inne zastępuje mu kinematograf. I oto dlaczego Nowy Jork jest błogosławionym krajem kinematografu. Obywatel amerykański siedząc wygodnie w fotelu, nie potrzebuje myśleć, tylko patrzeć na ekran, aby poznać historję i literaturę, psląc przytem olbrzymie cygara.

Trudno więc mówić o istotnym teatrze amerykańskim. Zastępują go wspaniałe music-halle. Ale wspaniale kwitnie w Ameryce muzyka. Nowy Jork posiada największą na całym świecie salę muzyczną: Metropolitain Opera. Teatr ten jednak jest tak obszerny, że słuchacze siedzący w najdalszych rzędach nie słyszą zupełnie śpiewaka. Amerykanie uwielbiają muzykę. Kiedy Paderewski daje koncert, wszystkie bilety są rozchwytane prawie w godzinę po ogłoszeniu. Nowy Jork posiada znakomite, drogo opłacane orkiestry. Zrozumiałe też jest, dlaczego muzycy europejscy garną się tak do Ameryki. W tem uwielbieniu muzyki jest jednak pewien snobizm. Bardzo modnie jest posiadać w „Metropolitain Opera“ własną lożę. Dlatego te są sprzedawane po bajońskich wprost cenach. Loża Belmonta, najsłynniejsza w „Metropolitain Opera“ została niedawno sprzedana za 300.000 dolarów. Teatry, kina i music-halle są zawsze pełne. Amerykanie nie lubią siedzieć w domu. Do późnej nocy włóczą się po różnych lokalach, a do domu przychodzą tylko spać. W domu siedzą tylko ci, którzy mogą potajemnie spędzić wieczór przy butelce whisky!

Przedłużenie terminu wnoszenia podań dla p. poruczników rezerwy.

Wobec niedostatecznej liczby oficerów niższych stopni w rezerwie — został w r. z. wydany rozkaz M. S. Wojsk., zezwalający na składanie podań o mianowanie podporucznikami w rezerwie tych wszystkich, którzy posiadają służbę wojskową i odpowiedni cenzus wojskowy i wykształcenie.

Ponieważ napływ kandydatów okazał się niewystarczający — w stosunku do wielkich potrzeb armji pod tym względem na wypadek wojny, władze wojskowe przedłużyły termin składania podań do dn. 30 czerwca. Podania, odpowiednio udokumentowane, należy składać do P. K. U.

—o—

JEDNOGROSZOWE ZNACZKI POCZTOWE.

Warszawa (AW). Jeneralna dyrekcja poczt wprowadziła nowe znaczki jednogroszowe wobec podwyżki opłat. Dotychczasowe znaczki jednogroszowe ważne są aż do wyczerpania.

Co dzień niesie?

Dziś 21 Anzelma

Jutro czwartek 22 Sotera

Wschód słońca g. 4·24. — Zachód g. 18·46.
Wschód księżyca g. 15·09. — Zachód g. 1·41.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +18° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Środa: „Dar poranku".
Czwartek: „Dar poranku".

TEATR BAGATELA:
Teatr zamknięty.

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ARTYST. DRAM. We czwartek 22 bm. o godz. 8 wieczorem Artyści Zrzeszenia rozpoczynają występy w Teatrze Nowości Rajska 12, komedją polskiego autora Witołda Bukiewicza pt.: „Sowizdrzały". Główne role grają pp. M. Olska, L Krajewska, M. Bliżanka, S. Galewska, L. Zbucki, K. Brand, S. Kostrzewski, Z. Ujhelyi, F. Stodolski i inni, oraz szereg statystów. Kostjumy z pracowni J. Balińskiego. Nowe dekoracje org. projektów art. mal. F. Leitera. Reżyserja L. Zbuckiego. Bilety w cenie od zł. 3·50 do 50 gr. wcześniej do nabycia w handlu WP. Rudnickiego, Rynek gł. linja A—B l. 44.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Golgota uczciwej kobiety", 4 serje razem.
Reduta: „Czarcia przełęcz" — sensacyjny dramat pełen niesłychanych przygód z życia cowboy'ów i osadników północnej Ameryki.
Uciecha: „Gabinet figur woskowych", 8 aktów. Emil Jannings, Konrad Veidt i t. d.
Warszawa: „Tajemniczy rycerz".
Wanda: „Kult ciała" — najpotężniejszy hymn ku chwale piękna i siły. 8 wielkich aktów. Nadprogram komedja.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Wiktor Thaussing — Wiedeń, Miklos Weisz — Budapeszt, Ew aAbramowicz — Lwów, Lejb Neustadt — Warszawa, por. maryn. Alifred Jongan — Warszawa, Herbert Scholz — Berlin, Jan Zdzieński — Grabowice, Emil Steiner — Praga.

Hotel Saski:

Emil Mirabeau — Hambrug, Jakób Segałowicz — Warszawa, Marja Kempner — Łętownia. Ignacy Abraham — Wiedeń, dr. Maks Hendler — Wiedeń, Samuel Kohn — Wiedeń, Róża Kotkowska — Radomsko, Mieczysław Targowski — Tokarnia, Marja Kopaczyńska — Bilczyce, Wład. Szyc — Kowale, Walter Szynkarek — Detroid.

—o—

DYŻUDY NOCNE W APTEKACH. W nocy z środy na czwartek służbę pełnią następujące apteki: **Apteka pod Słońcem,** Rynek A—B l. 43, — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy l. 1, — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska l. 74 — **Apteka** w Dębnikach, Konopnickiej l. 1, — **Apteka pod Złotym Orlem,** Krakowska l. 9.

—ooo—

ZMARLI:

Śp. Mateusz Zamorski

Wczoraj o godz. 5-ej popoł. na cmentarzu rakowickim odbył się smutny obrzęd oddania ostatniej posługi Mateuszowi Zamorskiemu, cichemu pracownikowi społecznemu, człowiekowi szanowanemu i cenionemu ogólnie w Krakowie.

Śp. Mateusz Zamorski, urodzony w Głogowcu, pow. Przeworsk w 1870 r., ukończył gimnazjum w Jarosławiu, poczem przeniósł się do Krakowa, gdzie wstąpił na wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Konieczność przerzucenia się do pracy praktycznej, zmusiła śp. Mateusza Zamorskiego do wstąpienia do Krak. Tow. Ubezpieczeń, gdzie po kilku latach żmudnej i pilnej pracy zdobył sobie ogólny szacunek i zaufanie, dowodem tego było delegowanie Zmarłego ze strony dyrekcji Tow. Ub. do reprezentacji we Lwowie.

Praca zawodowa nie przeszkadzała śp. Zamorskiemu w pracy społecznej, pracował całą duszą w Tow. Szkoły Lud w Kole Słowackiego.

Wojna europejska powołała Zmarłego, jako oficera rezerwy w szranki armii austrjackiej. Ciężko raniony w nogę w bitwie pod Niepołomicami, dostał się śp. Zamorski do niewoli rosyjskiej. Dziesięć miesięcy przeleżał w szpitalu w Kijowie, potem deportowany został do Arsamas, wreszcie do Moskwy. Do kraju powrócił, jako inwalida wojenny, — to nie przeszkadzało mu jednak do zgłoszenia się w ciężkim dla młodego państwa polskiego momencie do służby w wojsku. Pełniąc przez kilka lat służbę wojskową otrzymał Mateusz Zamorski rangę majora rezerwy.

Ciężka rana w nodze dokuczała Zmarłemu ciągle, w ostatnich miesiącach odnowiła się tak, że śp. Zamorski nie mógł opuszczać łóżka. Po niezwykle ciężkiej i skomplikowanej operacji wywiązało się zapalenie płuc, które ostatecznie przecięło nić życia Zamorskiego.

Śp. Mateusz Zamorski osierocił żonę Wandę z Rogowskich i czworo dzieci.

Pogrzeb wczorajszy był najlepszym dowodem, jak licznych i szczerych przyjaciół miał Zmarły w Krakowie, jak bardzo był ceniony i szanowany.

W smutnym obrzędzie wzięli udział również profesorowie gimnazjum i chór młodzieży gimnazjalnej. — koledzy najstarszego syna Zmarłego.

—ooo—

WIOSENNA BURZA przeszła wczoraj w godzinach wieczornych ponad Krakowem w całym majestacie grzmotów, błyskawic i w towarzystwie ulewnego deszczu. Publiczność mile przyjęła tego zwiastuna wiosny i nawet nie uciekała przed strugami ciepłej wiosennej „wody z nieba". — Ciepło, planty na gwałt przybierają zieloną szatę, no i burza, mamy więc wiosnę.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO ogłasza: egzaminy dojrzałości seminarjalne dla externów pełne i uzupełniające odbędą się w r. 1926 w obu państwowych seminarjach w Krakowie, dla mężczyzn w męskiem, dla kobiet w żeńskiem. Początek egzaminów ustnych w obu seminarjach dnia 20 września. Kandydaci (tki), dopuszczeni (one) już do tych egzaminów przez Kuratorjum O. S. K., prześlą najpóźniej do 15 sierpnia 1926 r. swe dokumenty wraz z odnośnemi pismami Kuratorjum, oraz dokładnym adresem, do dyrekcyj wymienionych Zakładów, które zawiadomią o terminie egzaminów uprzednich i egzaminie pisemnym.

WPISY DO SZKOŁY DLA DZIECI GŁUCHONIEMYCH. Z Rady szkolnej miejskiej donoszą; Wpisy do szkoły dla dzieci głuchoniemych na rok szkolny 1926-7 odbędą się w czasie od 15 do 31 maja 1926 codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 11—12 przed poł. w szkole VIII. przy ul. Rajskiej L. 14. Do szkoły przyjęte będą dzieci, które ukończyły 7 rok życia. Przy wpisach należy przedłożyć: 1) wyciąg metrykalny urodzin dziecka, 2) świadectwo wystawione przez lekarza specjatistę, stwierdzające stopień głuchoty i o ile to jest możliwe powód i czas powstania tejże u dziecka. Równocześnie zawiadamia się, że przy szkole niema internatu, wobec czego uczniowie muszą mieszkać poza szkołą.

W SPRAWIE ROZSZERZENIA CMENTARZA RAKOWICKIEGO odbyła się niedawno komisja z ramienia województwa w kwestji wywłaszczenia gruntów prywatnych potrzebnych do rozszerzenia. Obecnie oczekuje magistrat nadesłania orzeczenia wywłaszczającego, poczem wznowi pertraktacje z rządem o przekazanie potrzebnych gruntów państwowych — i o ile władze rządowe sprawę rychło załatwią, będzie możliwem, aby gmina jak najrychlej przystąpiła do robót na terenie rozszerzyć się mającego cmentarza.

ROBOTY OGRODOWE NA PLANTACH DIETLOWSKICH są na ukończeniu. Obecnie przystępuje się do urządzenia chodnika ziemnego koło plant, oraz ułożenia krawężników i ścieków na przestrzeni od ul. Św. Sebastjana do Brzozowej, następnie zaś zostanie ustawione trwałe ogrodzenie wokół plant dietlowskich.

UPIĘKSZENIE STOKÓW WAWELU. Jak wiadomo w roku zeszłym komisarz rządu Ostrowski zainicjował upiększenie stoków Wawelu i otoczenia go pierścieniem plant. Obecnie zarząd ogrodów miejskich i budown. miej. otrzymały polecenie opracowania szczegółowego projektu i kosztorysów.

PRACE OKOŁO ZALESIENIA STOKÓW KRZEMIONEK obok parku im. Bednarskiego w dzielnicy podgórskiej rozpoczęły się i postępują dalej.

CENY Z TARGU. Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1·80—2·40 zł, masło 1 kg 4·80—5·50 zł, ser 1 kg 1·30—1·40 zł, jaja sztuka 11—12 gr, kura para 5—7 zł, kurczęta para 4—8 zł, kaczki żywe szt. 5—8 zł, gęsi sztuka 8—12 zł, indyki sztuka 8—12 zł, ziemniaki 1 kg 10—12 gr, buraki 1 kg 13—18 gr, selery 1 kg 50—60 gr, pietruszka 1 kg 50—70 gr, karpiele kopa 6—8 zł, sałata sztuka 8—30 gr,

Morderca śp. rtm. Lucjana Bochenka ujęty?

Niezwykły wynik rewizji w mieszkaniu aresztowanego. — Kochanka zdradziła zbrodniarza.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach **aresztowała policja na doniesienie pewnej kobiety** niejakiego Józefa **Mieszańca**, czeladnika rzeźniczego **POD ZARZUTEM ZAMORDOWANIA ŚP. ROTM. LUCJANA BOCHENKA** **podczas krwawych walk ulicznych w Krakowie, dnia 6 listopada 1923.**

Powodem doniesienia owej kobiety była jej sprzeczka z Mieszańcem, który **nie** chciał się z nią **ożenić.**

Podczas rewizji, przeprowadzonej **w mieszkaniu** Mieszańca, przy ul. Czytej znaleziono łyżeczki srebrne i chochlę z napisem „Kawiarnia centralna" co do których przedmiotów Mieszaniec przyznał się, że skradł je podczas rozruchów listopadowych z kawiarni przy ul. Dunajewskiego.

Prócz tego znaleziono u Mieszańca niektóre części uzrojenia wojskowego, pochodzące niewątpliwie też z rabunku podczas krwawych rozruchów. Śledztwo prowadzi sąd, a Mieszańca osadzono w więzieniu św. Michała.

—o—

Konfiskata biżuterji na dworcu towarowym w Krakowie.

Aresztowanie żyda przemytnika.

Jak się dowiadujemy **władze celne na dworcu** towarowym w Krakowie **przytrzymały niejakiego** Ungera **kupca na gorącym uczynku przemycania biżuterji bez oclenia.**

Unger przedstawił w urzędzie krakowskim do oclenia garderobę, przywiezioną z Wiednia w walizach. **Jednak podczas ścisłej kontroli** waliz Ungera znaleziono ukryte wśród garderoby kilkadziesiąt złotych zegarków „Omega", oraz pierścienie i t. p. biżuterję.

Biżuterję skonfiskowano, a żyda spekulującego na szkodę Skarbu Państwa odstawiono do aresztów policyjnych „pod telegrafem".

—o—

Straszny krok rozpaczy tajemniczego mężczyzny.

Rzucił się z III piętra w próżnię klatki schodowej i roztrzaskał głowę.

W sieni domu przy Małym Rynku pod l. 7 zaszedł wczoraj tragiczny wypadek.

Z III-go piętra w klatce schodowej rzucił się w próżnię tejże klatki jakiś mężczyzna głową na dół. Przybyły po zawiadomieniu lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, u nieszczęśliwego **zmiażdżenie czaszki i szereg ogólnych obrażeń na całem ciele.**

W beznadziejnym stanie przewieziono umierającego do kliniki chirurgicznej Uniw. Jag. Przy desperacie **nie znaleziono żadnych dokumentów,** któreby mogłyby stwierdzić tożsamość jego osoby. — Ubrany był starannie, a wygląd zdradza mężczyznę w wieku około 40 lat.

kalafiory sztuka 1'50—3 zł, jabłka krajowe 1 kg 90—1'30 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 1'40—2 zł, cytryny sztuka 10—15 gr, pomarańcza 25—60 gr.

PODZIĘKOWANIE. Za urządzenie przedstawienia, którego czysty dochód wynoszący 892.90 zł, przeznaczono na leczenie uczenic państw. gimn. żeńsk. zagrożonych gruźlica, składam serdeczne podziękowanie Szanownemu Komitetowi Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, JWPP. Feliksowi-Kadlerowej i Bursównie — za łaskawe poparcie usiłowań Komitetu: Panu Prezydentowi Rollemu, JWP. dyrektorowi Turskiemu, Świetnej Dyrekcji i Szanownemu Związkowi Maszynistów i Bileterów Teatru J. Słowackiego.

Leśniodorski, dyrektor gimn.

PORANIONY TASAKIEM W GŁOWĘ. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego opatrzył Leopolda Rulę, funkcjonarjusza tramwajowego, którego napadła na ulicy Siemiradzkiego jakaś kobieta, raniąc go tasakiem w głowę. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA WAŁACH. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Jadwigę Piątkowską lat 24, kobietę lekkich obyczajów, która zażyła na wałach obok ulicy Miodowej większą ilość jodyny i sublimatu w celach samobójczych.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Władysław Dąbrowski zam. Krowoderska 67, doniósł, że skradziono mu z otwartego mieszkania pierścionek złoty z 2 brylancikami i szmaragdami wartości 400 zł.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Helena Suchter właścicielka sklepu galanteryjnego przy ul. Grodzkiej l. 8, doniosła, że dostali się nieznani sprawcy do jej zamkniętego sklepu i skradli towary galanteryjne znacznej wartości. Dochodzenia prowadzi E. U. S.

ARESZTOWANIE DOLINIARZA BANKOWEGO. Organa policyjne aresztowały niejakiego Barucha Ordentlichera recte Taubera lat 17, z Brodów, który skradł na szkodę Bernarda Guttenberga z Krakowa z kieszeni płaszcza w Banku Polskim przy okienku kasowem kwotę 500 zł. w banknotach po 5 zł.

Ordentlicher przytrzymany został na gorącym uczynku. Skradzione pieniądze od niego odebrano, zaś Ordentlichera oddano do aresztów sądowych.

PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ TOWAROWY. Wczoraj na moście dębnickim wóz naładowany kamieniami przejechał 30-letniego Władysława Kożucha, murarza. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Kożucha złamanie prawej nogi i przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

Przedstawienie stosunków w Syndykacie rolniczym w Krakowie we właściwem świetle.

Z Prezydjum Rady Nadzorczej Syndykatu rolniczego w Krakowie otrzymaliśmy następujące urzędowe wyjaśnienie:

Dnia 10 kwietnia 1926 r. odbyło się wspólne posiedzenie Wydziału wykonawczego Rady Nadzorczej Syndykatu rolniczego w Krakowie, członków Komisji rewizyjnej i Dyrektora Związku rewizyjnego Spółdzielni rolniczych, **na którem po dokładnem omówieniu zarzutów, podniesionych przeciwko członkom Dyrekcji, wszystkimi głosami uchwalono votum ufności dla Dyrekcji oraz wszystkiemi głosami uchwalono odjąć prokurę dotychczasowemu buchalterowi za mylne i błędne informacje, udzielone przez niego Komisji rewizyjnej. Na podstawie tej drugiej uchwały, Dyrekcja zwolniła dnia 12-go kwietnia 1926 r. buchaltera z zajmowanej posady.**

Na posiedzeniu w dniu 20 kwietnia 1926 r. Wydział wykonawczy zatwierdził jednomyślnie zwolnienie z posady dotychczasowego buchaltera Dra Albina Zająca.

Wobec powyższego faktycznego stanu rzeczy, wszelkie dalsze komentarze i wyjaśnienia są zbyteczne.

—ooo—

XXIII. Walne Zgromadzenie członków Tow. Kolonij wakac. uczni gimnazjów m. Krakowa

odbędzie się pod przewodnictwem prezesa dra Wł. Ekierta w niedzielę dnia 25 kwietnia 1926 r. o g. 11 przed południem w gimn. IV. (przy ul. Krupniczej, I p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3. Sprawozdanie Wydziału Tow. z działalności za rok 1925. 4. Sprawozdanie i wnioski Komisji rewizyjnej. 5. Referat prof. Kocha: O kolonji wakac. Tow. w Porębie W. 6. Wybór nowych członków Wydziału.

W braku kompletu odbędzie się następne Walne Zebranie w pół godz. później, na tem samem miejscu, zważnością powziętych uchwał bez względu na ilość zebranych członków. Na to Walne Zebranie Wydział Tow. zaprasza najuprzejmiej przedstawicieli Kuratorjum Okręgu szkolnego krakowskiego, dyrekcje i grona nauczycielskie gimnazjów, gimnazjalne Komitety rodzicielskie, P. T. pp. lekarzy szkolnych, członków Tow. z poza gron nauczycielskich i osoby interesujące się kwestjami kolonij wakacyjnych. Głos na zebraniu mają tylko członkowie. Za Wydział: Prof. Władysław Koch m. p., sekretarz, dr. Władysław Ekiert m. p., prezes.

—ooo—

Śmierć dezertera i złodzieja kolejowego pod kołami pociągu.

Samobójstwo przestępcy.

Wczoraj późnym wieczorem **znaleziono na torze kolejowym w Podgórzu u wylotu ulicy Dąbrowskiego zwłoki mężczyzny lat około 20 liczącego, przejechanego przez pociąg.** Przeprowadzone niezwłocznie dochodzenia ustalił, **że zaszedł tu wypadek samobójstwa przez rzucenie się pod pociąg osobowy.** Przyczyna nieznana.

Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, a o ile zdołano ustalić, denat ma się nazywać Władysław Kupec, lat 26, z Krzyszkowic, **dezerter wojskowy i złodziej kolejowy. Pociąg przeciął ciało denata w pół na wysokości piersi i odciął mu prawą rękę.**

Denat był wzrostu średniego, twarzy podłużnej, szczupły, bez zarostu, włosy ciemno blond, ubrany w ubranie marynarkowe popielate.

Co miłość może!

Zamach samobójczy z asekuracją zawiedzionego w miłości. — Uratowany przez sąsiadów.

Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zygmunta Augusta pod l. 5, gdzie 20-letni Jan **Głąbiński, służący, w zamiarze samobójczym powiesił się w mieszkaniu na haku od lampy, a uprzednio odkręcił kurek od gazu, aby tem pewniej pozbawić się życia.**

Sąsiedzi jednak **uratowali na czas desperata, a** lekarz wezwanego pogotowia ratunkowego przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

Z sali sądowej.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY O NADUŻYCIA W KRAK. IZBIE SKARBOWEJ.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy o nadużycia w krakowskiej Izbie skarbowej, toczącej się przed ławą przysięgłych w sądzie okręgowym karnym, przesłuchani byli w dalszym ciągu oskarżeni, przyczem trybunał zarządzał wzajemną ich konfrontację. Osk. Michniewski przyznał wprawdzie, że wykonywał zarzucone mu przez akt oskarżenia czynności z przekazami, jednak twierdził, że nie odniósł z tego żadnej korzyści. Osk. Falk na rozprawie w przeciwieństwie do zeznań złożonych w śledztwie wyparł się w zupełności winy. Główny oskarżony Werner przy konfrontacji podtrzymał swe zeznania, obciążające Michniewskiego i Falka, przyczem obu przedstawił jako spólników swych nadużyć. Ostatni dwaj oskarżeni Irla i Wandor również nie poczuwali się do winy, twierdząc, że z zarzuconych im przez akt oskarżenia czynności nie odnieśli żadnych korzyści. Po przerwie trybunał przystąpił do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznawał radca Izby Skarbowej Buryło, który przedstawiał tok urzędowania w wydziale rent inwalidzkich, przyczem twierdził, że zaledwie kilku funkcjonarjuszy tego wydziału należało do kwalifikowanych urzędników. Pozatem przesłuchano kilku świadków odwodowych zawnioskowanych przez oskarżonego Falka, którzy stwierdzili że Falk żyje z całą rodziną swą w opłakanych warunkach materjalnych. Znawcy lekarze prof. U. J. Dr Olbrycht i prof. Dr. Jankowski złożyli orzeczenie co do oskarżonego Michniewskiego, u którego z powodu przejść wojennych stwierdzili zmniejszoną odpowiedzialność karną. Dziś słuchani będą dalsi świadkowie, oraz rzeczoznawcy pisma, poczem po wywodach zapadnie wyrok.

—x—

ZE SPORTU.

ZAPISY DO SEKCJI SZERMIERCZEJ R. K. S. „Legji“ przyjmuje Sekretarjat codziennie od godz. 7.30—9 wiecz. Zebranie konstytuujące Sekcji odbędzie się we czwartek dn. 22. IV. o godz. 7'30 przy ul. Batorego 5 oficyny.

LWOW. Pogoń—Hasmonea 2:2 (1:1).

Sensacyjny wynik mistrza Polski w zawodach okręgowych mistrzowskich.

ZAGRANICA. Budapeszt. F. T. C.—Kac 4:1 (2:0), M. T. K.—U. T. E. 0:0, Vasas—B. E. A. C.—3:1 (2:1), Vivo—III. Ker. 2:1 (1:0), 33 F. C. —T. E. P. 2:2 (2:1). Wiedeń. Amatorzy—Simmering 4:2 (2:1), Sportclub—Wacker 1:1. Praga. Slavia—Liban 7:3, Sparta—Victoria Ziżkov 5:1. Niemcy—Holandja 4:2 (1:1), Szwajcarja—Włochy 1:1 (1:1), Francja—Portugalja 4:2, Szkocja—Anglja 1:0 (1:0).

—o—

Z BAGATELI.

Wieczory piosnek.

Po kilku wieczorach wiedeńskich kabarecistów, których — niewiadomo poco i dla kogo — sprowadził importer zagranicznych osobliwości do Krakowa, a po których „sztukę“ nie bardzo spieszyli się krakowscy melomani, skoro widownia „Bagateli“ przeważnie wypełnioną nie była, przybyli warszawscy artyści z pod lżejszego znaku i dali trzy wieczory, zawsze przy pełnej i rozbawionej oraz roześmianej widowni. Wieczory wypełnili swemi nader miłemi produkcjami pp. W. Kawecka, ongi urocza gwiazda i diwa operetki warszawskiej, Marjan Rentgen, piosenekarz przy gitarze, Czesław Skonieczny, komik-monologista i p. St. Sławińska, ballerina Teatru Wielkiego w Warszawie.

P. Kawecka w dwukrotnem jawieniu się odśpiewała szereg piosenek lżejszego repertuaru, z dystynkcji pełnym artyzmem, usprawiedliwiającym wielką sławę śpiewacką diwy, która czarowała i czaruje Warszawę doskonałym, istotnie bezkonkurencyjnym wykonaniem piosenek (akompaniował starannie i doskonale p. Pliszewski), noszacem cechę szczerości w ujęciu ich point. — Piekny wykon tych cacek urozmaicała nader efektownem odgwizdaniem refrenów, a nawt kilku zgrabnych aryjek. — P. Kawecka, która gwizdanie umie utrzymać w granicach estetyki, dzięki trafnemu użyciu dynamiki, nie ma — zdaje się — rywalek w tym kunszcie, lecz tylko naśladowczynie. (Udatnie naśladowała ją p. Halmirska — przyp. zecera). P. Sławińska przedstawiła się jako nader zgrabna tancerka, o ruchach gibkich, estetycznych, nieprzeszarżowanych. odtworzenie „Fama hiszpańskiego“ z pełnem temperamentu zacięciem, tudzież ogólnego „Schimmy“ przyczyniło się w wysokim stopniu do urozmaicenia wieczoru. Dzięki swej sztuce i pięknym kostjumom, schodziła ze sceny przy rzęsistych oklaskach.

P. Skonieczny przedstawił się jako elegancki komik, pełen dowcipu, szczególnie w swych odczytach, które wygłosił ze swadą, niecąc co chwila wybuchy wesołości wśród roześmianej i rozbawionej rzeszy słuchaczy, nie skąpiących mu zasłużonych oklasków.

Rzetelną jednak ozdobą całego artystycznego przedsięwzięcia był niezrównany dziś i jedyny piosenkarz-artysta polski p. Rentgen. — Doskonałego tego śpiewaka nie słyszałem dawno i łatwo mi było skonstatować rozwój tego — jedynego w swoim zakresie — talentu w Polsce. Śpiewak, którego produkcje nosiły zawsze piętno szczerego artyzmu, nadaje dziś produkcjom swym specyficzny charakter i formę. — Pieśni wszelakich kategoryj, od utworów pieśniarskich poważnego rodzaju do najfrywolniejszych textem, podaje w formie wysoce wytwornej i niejaskrawej. — Produkcje jego mogę dziś śmiało postawić wyżej pod względem artyzmu w oddaniu nastrojów, stylów i charakterów, od znakomitego i wielką sławą cieszącego się „Liedersänger'a zur Laute“, Swen'a Scholander, który przed wojną produkował się z wielkiem powodzeniem w Krakowie. — P. Rentgen jest istotnie jedynym w Polsce artystą śpiewakiem, umiejącym przy skromnym instrumencie, jakim jest gitara, śpiewać przepysznie i bez znużenia. St. Bursa.

LEON FRAPIE.

List do Pana Boga.

Listonosz Morand z Kervalu w Bretonji był typem tak charakterystycznym, że uwieńczono go na kartach pocztowych w codziennym jego stroju — niebieskiej bluzie, kepi z wypustkami, z torbą skórzaną i wielkim, sękatym kijem. Wyraz jego pomarszczonej ze starości twarzy znamionował energję, a orli nos i wysunięta silnie broda podkreślały jeszcze ten rys zasadniczy.

Od czasu gdy dostał pochwałę z administracji i gdy umarła mu żona — istna jędza, mawiano o nim, że jest w dobrych stosunkach z Panem Bogiem.

Z biegiem lat, gdy wiek i doświadczenie pozwoliły mu ustalić pewne przesądy, poparte faktami, doszło do tego, że przestał zupełnie wątpić w prawdziwość swych stosunków z Panem Bogiem i nie mógł się jedynie zdecydować, czy to Bóg wypełnia wszystkie jego życzenia, czy też on postępuje ściśle podług woli Wszechmogącego. Stąd wytworzyła się u niego pewna zarozumiałość i nieugięty upór, ganił otwarcie źle prowadzących się i uważał się za posłannika niebios.

W roku, w którym miał już otrzymać emeryturę, opróżniając skrzynkę do listów w Ketel, zauważył, że jedyny lst, znajdujący się w niej, zaadresowany był do Pana Boga.

Wnet pogrążył się w rozpamiętywaniach:

— Nie należy tego listu oddać ani kancelistce, ani księdzu. (Zwłaszcza nie księdzu, z którym mimowoli rywalizował). Właściwie korespondencja z Bogiem leżała w jego, starego Morand'a, zakresie.

Przekonany najzupełniej, rozerwał kopertę. Był to list dziecka:

— Panie dobry Boże!

— Dziaduś zawsze mówi, że piorun powinien spalić szopę Petits-Clos, rzucającą cień na nasz sad i ogród warzywny i nie dozwalającą dojrzeć owocom. Ty wiesz dobrze, Boże, jak dziadusia kości bolą i jak źle nam się teraz powodzi. Często kładziemy się spać bez kolacji. Gdybyś więc mógł zrobić tak, jak z szopą Mourres'ów, która tak doszczętnie spłonęła podczas burzy, byłbym ci bardzo wdzięczny.

Mam zaszczyt pozdrowić Cię, Panie Boże.

Jaś Pruna".

Morand schował list do kieszeni i ruszył dalej w drogę, myśląc:

— Prunowie zasługują naprawdę na współczucie. Los ciężko dotknął tę rodzinę, z której pozostał dzisiaj tylko dziadek z wnuczkiem. Nie trzeba, żeby chłopiec stracił zaufanie do Boga. Ale przecież trudno także, aby podczas zimy piorun spalił szopę... Faktem jest niezbitym, że szopa Petits-Clos zasłania słońce ogródkowi Prunów, a nie jest potrzebna nikomu, gdyż cały majątek, czekający na przedawnienie dziedzictwa, opuszczony jest od lat...

Nagle Morandowi zaświtała w głowie myśl genjalna. Przyszło to na niego nagle, wraz z promieniem zachodzącego słońca i pochodziło oczywiście od Boga, z którym był w dobrych stosunkach.

Do miasteczka przybył już zupełnie zdecydowany.

— Ponieważ piorunów w zimie niema, do mnie należy uczynić, co potrzeba.

W nocy zakradł się do szopy Petits-Clos i podłożył ogień.

Na nieszczęście jakiś próżniak, napominany nieraz przez Moranda, wałęsał się w pobliżu, zauważył listonosza, zawołał ludzi i pojmano starego Moranda na gorącym uczynku podpalania.

Stary Pruna gromił go najgłośniej:

— A to złoczyńca! Mogliby mnie posądzić!

Ojciec Morand nie mógł oczywiście wydać Pana Boga. Pozwolił się więc uwięzić i sądzić.

W swem poczuciu sprawiedliwości dziwił się, że nic nie zaszło szczególnego podczas przewodu sądowego, że nie było żadnego znaku z nieba, bo jednakże nie działał przecie we własnem imieniu...

Jego upór w uważaniu się za wybranego, nie pozwalał mu wątpić w rehabilitację.

Z uwagi na podeszły wiek i uprzednią niekaralność Moranda, skazano go tylko na trzynaście miesięcy więzienia, ale zawieszono go w urzędowaniu i stracił prawo do emerytury w przededniu jej rozpoczęcia.

Po ogłoszeniu wyroku adwokat, chcąc go pocieszyć, a zarazem siebie pochwalić, powiedział Morandowi:

— Widzicie, tylko trzynaście miesięcy, — mogliście byli dostać dwadzieścia lat ciężkich robót

Wtedy zrozumiał Morand, że była tu jednakże, aczkolwiek częściowo tylko, interwencja Boga, częściowo dlatego, że nie wypadało Panu Bogu zdradzić się. Roześmiał się też w nos adwokatowi. Naiwny człowieku! Myśli, że to jego wymowa sprawiła!

W więzieniu Morand czekał na nowy dowód łaski niebieskiej z uporem sześćdziesięcioletniego Bretończyka.

Codzień spodziewał się, że stróż więzienny wręczy mu papier rehabilitujący go, papier ważny, opatrzony pięknemi pieczęciami, pochodzący z bardzo daleka, może aż z Paryża... Poprzez grube ściany wydawało mu się często, że słyszy tentent kopyt śpieszącego z wieścią gońca.

Ale tygodnie i miesiące mijały, a Morand drżał na myśl, że po odsiedzeniu kary pozostanie bez pracy, bez schronienia, bez środków do życia.

Byłoby to jednakże tak nieprawdopodobnem przez wzgląd na jego dobre stosunki z Panem Bogiem, że znów pełen się stawał otuchy. Tłumaczył sobie, że ciężko jest naprawić całe nieporozumienie i że należy uzbroić się w cierpliwość.

Mimo wszystko dziwił go ten spokój Pana Boga, gdy brał pod uwagę, że on, Morand, nie namyślał się tyle, czyniąc, co do niego należało.

W wigilję uwolnienia Morand podczas przechadzki więźniów stanął i skrzyżowawszy ręce, długo patrzał w niebo, tak ufny, jak nigdy, bo oto zbliżała się chwila rozstrzygnięcia jego egzystencji. Po cichu czynił wymówki Panu Bogu, że jest tak niedbały i opieszały.

Zaledwie to pomyślał, gdy runął, przewrócony przez wielkiego nowofundlandczyka, psa naczelnika więzienia, który wyskoczył przez bramę na podwórze i wielkiemi susami biegał wokoło.

Ojciec Morand upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę a leczony był tak nieudolnie, że amputacja była jedyną drogą ratunku.

Odpowiedzialna za wypadek administracja więzienia musiała go umieścić w szpitalu dla nieuleczalnych kalek.

Tego dnia zatriumfował ostatecznie. Oto sprawa została uregulowana! Był zrehabilitowany, gdyż zajmowały się nim przyjaźnie liczne urzędy i kancelarje: życie jego było zapewnione i pensja wyznaczona.

— Byłem pewien, że mnie Bóg nie opuści! — tylko trzeba czasu na wszystko, — rozmyślał w cichości.

Siedząc w zalanym promieniami słońca ogrodzie szpitalnym, na wygodnym leżaku, ułożywszy drewnianą protezę, odpoczywał po trudach żywota, wznosząc od czasu do czasu:

— Wiedziałem... wiedziałem dobrze.

I nadal był w jak najlepszych stosunkach z Panem Bogiem.

Tłum. W.

Zwycięstwo oficerów polskich w Nicei.

W drugim dniu międzynarodowych konkursów hippicznych w Nicei zostały rozegrane dwa konkursy myśliwskie. W obu oficerowie polscy odnieśli zwycięstwo nad współzawodnikami innych narodowości, zdobywając pierwsze miejsca, utrzymując na maszcie flagę polską

W pierwszym konkursie o nagrodę „Prix du Comite Technizue du C. H. I. M." Handicap (15 przeszkód wysokości minimum 120 ctm. decyduje czas).

Pierwsze miejsce zdobywa major dywizjonu artyl. konnej, Toczek, na wałachu „Hamlecie", oraz piąte miejsce na wałachu „Faworycie", dalej zajmuje szóste miejsce rotmistrz 23 p. ułanów, Chojecki, na wałachu „Banzaju" i jedenaste miejsce na wałachu „Jowiszu". Oprócz tego rotmistrz 2 p. szwoleżerów, Antoniewicz, na klaczy „Kora" otrzymuje wstęgę honorową za prawidłowe przebycie toru przeszkód.

W drugim konkursie o nagrodę „Prix de la Societe des Courses de Nice", Handicap (warunki te same, co i w pierwszym). Pierwsze miejsce zdobywa znany nam dobrze zwycięzca wielu nagród w zeszłorocznych konkursach nicejskich, rotmistrz 1 p. szwoleżerów, Królikiewicz, na wałachu „Reweliffie" oraz ósme miejsce na wałachu „Cezarze". Wstęgę honorową otrzymuje rotmistrz 2 pułku szwoleżerów, Dobrański, na wałachu „Lumpie".

W tegorocznych międzynarodowych zawodach konnych w Nicei biorą udział: major g. d. a. k. Toczek, rotmistrz 2 p. szwoleżerów Dobrzański, rotmistrz 2 p. szwoleżerów Antoniewicz, rotmistrz 23 p. uł. Chojecki, rotmistrz 1 p. szwoleżerów Dziadulski, rotmistrz 1 p. szwoleżerów Królikiewicz, por. 2 p. uł. Szosland i por. 2 p. uł. Kon. — jako kierownik sportowy. Jako przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych i członek jury został wysłany płk. S. G. Zahorski, dowódca 1-ej brygady kawalerji.

Zespół nasz ma następujących 18 koni: Hamlet, Faworyt, Mumm, Extra, Drily, Lump, Jasiek, Dumny, Kora, Banzaj, Jowisz, Zefir, Ani vive, Amant, Reweliff, Cezar, Picador, Fagas, Morinus, Hanibal, z których staruszek Picador ze względu na swoje sukcesy z lat ubiegłych nie może już brać udziału w konkursach tegorocznych i stanie do zawodów tylko w Rzymie i Neapolu.

W pierwszym dniu konkursów, które odbyły się dnia 16 bm., rozegrano dwa konkursy.

W pierwszym konkursie otwarcia o nagrodę „Prix des Grands Hotels de Nice" (15 przeszkód wysokość minimum 120 ctm., szybkość 440 m. na minutę).

Zdobywamy trzy pierwsze nagrody (ze względu na równą ilość punktów karnych), a mianowicie: major g. d. a. k. Toczek na wałachu „Faworycie" i na wałachu „Hamlecie" i rotmistrz 1 p. szwoleżerów Dziadulski na wałachu „Hanibalu". Prócz tego otrzymali wstęgi honorowe rotmistrz 23 p. ul. Chojecki, rotmistrz 2 p. szwoleżerów Antoniewicz i rotmistrz 1 p. szwoleżerów, Dziadulski na wałachu Amancie.

W drugim konkursie o nagrodę „Prix de Comite des Fetes et des Sports" handicap (15 przeszkód wysokość minimum 120 ctm. dla koni, które wygrały w zeszłym roku przeszkody, podwyższa się o 20 ctm.).

Rotmistrz 1 p. szwoleżerów Królikiewicz na wałachu Cezarze zajmuje czwarte miejsce, któremu podwyższono dwie przeszkody za zeszłoroczne wygrane.

Tragedja małżeńska.

Warszawa, 20 kwietnia. Wczoraj o godz. 7-ej rano w domu nr. 15 przy ul. Łuckiej, w mieszkaniu jednopokojowem na 4 piętrze, zajmowanem przez post. 6 komisarjatu, 36-letniego Edwarda Mrozowskiego i żonę jego, 35-letnią Annę, rozegrał się krwawy dramat małżeński.

Mrozowski, obudziwszy się, począł żonie wymawiać, że dnia ubiegłego śledziła go, podejrzewając o zdradę.

Na tem tle wynikła między małżonkami sprzeczka, w czasie której zdenerwowany wymyślami żony Mrozowski, sięgnął po leżący na stoliku rewolwer i przyłożywszy do skroni, wystrzelił. Żona, widząc straszny czyn męża, krzyknęła:

— Edziu, a kto mnie zabije?

Na to Mrozowski, mimo śmiertelnej rany, przytomny, skierował broń w pierś żony i jednym strzałem w jej serce zabił ją na miejscu. Zaalarmowani strzałami sąsiedzi, wyłamali drzwi i widząc oboje Mrozowskich leżących we krwi, wezwali Pogotowie ratunkowe i policję.

Przybyły lekarz skonstatował zgon Anny Mrozowskiej. Mrozowskiego zaś w stanie b. ciężkim przewieziono d oszpitala Dz. Jezus, gdzie jednak w niedługim czasie skonał.

OZNAKI SYMPATJI MIASTA LILLE DLA POLSKI.

Lille, 19 kwietnia (PAT). Tutejszy jarmark handlowy zakończył się dniem przyjaźni polsko-francuskiej. Udział w tej uroczystości wzięły stowarzyszenia francusko-polskie północnej Francji. Delegacja polska, z konsulem Gawrońskim i wicekonsulem Burtelem na czele, przyjęta została przez władze departamentu miejskie i wojskowe, poczem poprzedzona przez stowarzyszenia polskie w strojach narodowych, udała się przed pomnik, wystawiony na pamiątkę oblężenia Lille w 1792 roku i złożyła kwiaty. Następnie uczestnicy uroczystości zebrali się w foyer Teatru Wielkiego, gdzie mer miasta Lille wzniósł toast na cześć Polski całkowicie już wolnej, a prof. Lireondelle podkreślił, iż celem stowarzyszeń francusko-polskich jest zacieśnienie łączących oba kraje węzłów. Komitet jarmarku wydał bankiet, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Między innymi zabierał głos przedsawiciel polskich Izb handlowych, oświadczając, iż przebył 3000 kilom., aby zadokumentować sympatję i współpracę Polski, która w jarmarku w 1927 roku weźmie jeszcze czynniejszy udział. Następnie delegacje francuskie i polskie udały się na plac wystawowy, gdzie odbyło się przyjęcie na cześć pana Czerkiewicza, przedstawiciela ambasady Chłapowskiego. Dzień ten zakończył się produkcjami chórów polskich i wyświetlaniem filmów polskich.

—ooo—

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

MIESZKANIE. Zapłacę czynsz miesięczny i poprowadzę fachowo administrację realności wzamian za średnie mieszkanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Administrator“ 619

POSADĘ krojczego przyjmę, mam 5 lat praktyki samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa. Oferty pod „Krojczy“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 677

PRAGNĘ zmienić posadę od 1 maja. Poszukuję w zakresie gospodarczym: Do szpitala, lecznicy, restauracji, hotelu itp. lub do domu prywatnego, do jednej osoby. W wyżej wymienionych pracowałam, posiadam dłuższe dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować: Słonim, Nowogródzkie, Trzeciego Maja 65, Czarnuszewicz dla „W. O“. 678

KUPIĘ samochód 6 osobowy, nowoczesny, w cenie 8.000 zł., 5 gotówką, wymienić stan, siłę motoru, firmę. Oferty pod „Nr. 674“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 674

LOKAJ, kawaler, wykwalifikowany, poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod „W. G“. do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 675

LEŚNY, polak, zatrudniony na terytorjum niemieckiem w Czechach i zmuszony posyłać dzieci do szkół niemieckich, poszukuje zajęcia w Polsce. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Leśny-Polak“. 676

PRZEDSTAWICIELSTWO konkurencyjnej fabryki lub firmy na W. m. Gdańsk poszukiwane, przez ustosunkowanego, zdolnego kupna, posiadającego biuro, skład, telefon. Zgłoszenia: Karol Bab, Gdańsk, Langgarten 58/58. 672

PIEGI radykalnie i bezpowrotnie usuwa krem „Muza“. Żądać wszędzie. 673

SZOFER EGZAMINOWANY, kawaler, z dobremi poleceniami, poszukuje posady, w miejscu lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia prosimy przesyłać pod „Sekretarz“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 669

PRAGNĘ oddać chłopca do praktyki sklepowej w dziale kolonialnym. Zgłoszenia pod „Zamiejscowy“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 670

POSZUKUJĘ od 1 lipca 1926 posady kierownika gorzelni, znam jako fachowiec przeroby: kartoflany, zbożowy, melasowy, rektyfikacje spirytusu i potasownie (wypalanie soli potasowych), posiadam dobre świadectwa i rekomendacje ludzi powszechnie znanych w gorzelnictwie. Adres: Ziemia Łomżyńska, poczta Grabowo-Szczuczyńskie, maj. Grabo-Sulimy, K. Kamiński. 756

NIEMIECKA fabryka motorów na ropę, fabrykująca artykuł rozpowszechniony na całym świecie, mająca za sobą 30 letnie doświadczenie, odda przedstawicielstwo dobrze wprowadzonej firmie, mogącej się wykazać dotychczasowemi dobremi wynikami sprzedaży. Zgłoszenia pod „J. J. 9740“ do R. Mosse, Berlin SW. 19. 695

TECHNIK maszynowy z dłuższą praktyką, obznajomiony kompletnie z parowemi maszynami, kotłami, motorami Diesel'a oraz elektrycznemi motorami, potrzebny i atychmiast. Zgłoszenia z podaniem krótkiego życiorysu i odpisami świadectw oraz referencji, wraz z podaniem wysokości wynagrodzenia, przyjmuje: Fabryka papieru i papy M. Droste w Tczewie. 696

PANIENKA z kursem buchalterji, pisząca na maszynie, władająca biegle językiem niemieckim poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Język niemiecki“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ 693

BIURALISTKA z kilkuletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Wymagania skromne. Łaskawe oferty przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Biegłość“ 694

SZOFER fordzista poszukuje posady. Długoletnia praktyka. Zgłoszenia dla „Szofera fordzisty“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ 692

KUPIĘ wózek dziecinny w dobrym stanie. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „J. S.“ 690

PODEJMĘ SIĘ reperować buciki bezpłatnie cały rok, osobie tej, która mi wyszuka jakieś zajęcie. Zgłoszenia: Kraków, Berka Joselewicza 3, Meras Jan. 685

POTRZEBNY zaraz ogrodnik-kucharz, kawaler, na stół, Zgłoszenia nadsyłać: Poczta Kraśnik, Ziemia Lubelska skrzynka pocztowa Nr. 2, dla B. B. 691

STENOGRAFJI nczę szybko, dokładnie, niedrogo, Stolarska 3, I. p. front. 533

MECHANIK samodzielny, z dobremi świadectwami i długoletnią praktyką, obeznany z maszynami parowemi, reflektuje na objęcie odpowiedniej posady w elektrowni, młynie lub innym zakładzie fabrycznym. Oferty pod „B. B.“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“.

DO SKLEPU bławatnego z wolnem mieszkaniem poszukuje się spólwłaściciela fachowca, z kapitałem 5—10 tysięcy złotych. Wiadomość: Proboszcz, Żuronim, pow. Sierpce. 701

POSZUKUJĘ wspólnika z kapitałem 20.000 zł. dla powiększenia dobrego interesu. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Wspólnik“. 702

POSZUKUJĘ ładnego, słonecznego 2-pokojowego mieszkania, z porządnem wejściem, wygodami. Oferty z warunkami pod „B. S.“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 699

Wspomnienia z życia

140

Sp. X. Stanisława Stojałowskiego

napisane przez Helenę Hempel

Do nabycia w Administracji „Wieńca—Pszczółki“, w cenie 2 zł. 50 gr. Z przesyłką poleconą 3 zł. Pieniądze można posyłać czekiem na konto 400.900.

Obrabiarki

do żelaza metalu i drzewa, tokarnie, rewolwerówki, wytaczarki, wiertarki, frezarki, przebijarki, nożyce do cięcia blach, piły taśmowe, heblarki do drzewa i tp. Komplet obrabiarek kołodziejskich do wyrobu kół. Motory elektryczne na prąd zmienny od 1 do 16 K. M. Wszystkie maszyny używane, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Srebrna 18, telefon 20—86. 681

OGRODNICZKA samotna potrzebna. Oferty do Dyrekcji Cukrowni Nieledew, poczta Hrubieszów. 698

WYDZIERŻAWIĘ piekarnię z cukiernią tylko fachowcom. Firma egzystuje 112 lat. Zyski znaczne. Powód podeszły wiek. Wiadomość: Suwałki, ul. Kościuszki 27, Henryki Henrici. 700

20—25.000 dolarów

Starsza od 70 lat istniejąca, położona w b. dzielnicy pruskiej, bardzo dobrze prosperująca fabryka branży spożywczej — poszukuje w celu rozbudowy i rozszerzenia przedsiębiorstwa, na nieruchomości bez długów (fabryka, domy urzędnicze, willa wielkopańska, ogólnej wartości 1,500.000) na pierwszą hipotekę za dobrem oprocentowaniem lub udziałem 20—25.000 dolarów w całości lub mniejszych sumach od 5.000 dolarów począwszy. Zgłoszenia do „Par“, Toruń, Szeroka Nr. 46, pod „291“. 671

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego niniejszem ogłasza konkurs na stanowisko

Dyrektora szkoły

Rzemieślniczo-Przemysłowej w Białymstoku. — O wymienioną posadę ubiegać się mogą **inżynierowie mechanicy** z wykształceniem akademickiem i długoletnią praktyką fabryczną. Do posady tej przywiązane jest mieszkanie służbowe, płatne, w gmachu szkolnym. Podania, należycie udokumentowane, z powołaniem się na opinję co najmniej 2-ch wiarogodnych osób, wnosić należy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Departament Szkolnictwa Zawodowego (Warszawa, Wspólna 71), w okresie czasu sześciotygodniowym po wyjściu niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa.

CZYTAJCIE!

Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA“

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7

Telefon Nr 2502

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA H. NIEMOJEKWSIEGO

Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 265

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. **Objawy** (podczas ataków): w dołku i wątrobie, silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. **Sprzedaż** w aptekach i skład aptecz. **Skład główny:** Warszawa Nowy świat 5, lewa oficyna, I. piętro.

Wyprzedaż kos!

25.000 kos szerokości 42—45 mm., formy austrjackiej, długości 65—90 cm., lakierowane na kolor niebieski lub żółty, pierwszorzędny gatunek, po cenie bezkonkurencyjnej tylko za gotówkę **do oddania.**

Zapytania kierować do: **Sensenwerk Scheib Göstling, Niederösterreich.**

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.